Nr. 279. Kraków, Sroda 11 Grudnia 1918 r. Rok XXVI.

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 50 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 334. RED 190.

Lwów zagrożony.

Wiedeń. PAT. „Fremdenblatt" cytuje depeszę hamburskiego „Fremdenblattu", która na podstawie informacyi z ukraińskiego biura twierdzi, że Lwów otoczony jest zewsząd przez siły zbrojne ukraińskie, oraz że miasto lada chwila dostanie się w ręce Ukraińców.

Komunikat polskiego sztabu.

Warszawa. PAT. Komunikat sztabu generalnego z dnia 10 b. m.:

Na północ od **Lubaczowa** Ukraińcy atakowali **Cieszanów,** zostali jednak odparci, przyczem oddziały nasze **zajęły** wieś **Nowe Sioło.**

Oddział kapitana Kozaka wspierany pociągiem pancernym, rozbił przeważające siły ukraińskie, które usiłowały wysadzić most kolejowy na rzece Liszki. W następstwie tego zajęto wieś **Sokale** na północny wschód od **Mościsk.**

Por. Piaskowski z plutonem ułanów wyparł Ukraińców ze wsi **Zabrze, Chujcze i Sekowie,** przyczem wziął do niewoli 27 jeńców, w tem jednego oficera.

O pomoc dla Lwowa.

Echa huku dział, jaki rozbrzmiewa się ze stoków lwowskiego Wysokiego Zamku, skierowanych ku przedmieściom, zmusza nas do ponownego wymuszenia akcyi pomocy, aby nie przyszło do nowej odsieczy i wielkich nieszczęść, jakieby wniosła nowa inwazya nieprzyjacielska i zemsta dziczy.

Lwów żąda pomocy, żąda wysłania posiłków, któreby zapewniły mu możność aprowizacyi, dowóz żywności z okolicy, odepchnęły nieprzyjaciela, od linii kolejowych, którym zagraża każdy dzień bierności, zwlekanie wysyłek wojska, przynosi dotkliwe straty, a chwytanie się półśrodków nie przyniesie pokoju, lecz owszem zaostrzy i przedłuży walkę. Wystarczy już dla historyi obrony Lwowa zdobyta chlubna karta przez dzieci kilkunastoletnie, przed któremi pierzchały, jak to miało miejsce na barykadach Pełczyńskich, kompanie regularnego ukraińskiego wojska. Czas już, by dzieci zastąpił żołnierz polski, nowe zaciągi z Królestwa i Galicyi, dzielni ułani Muśnickiego rwący się do walki, których tylko wyekwipować potrzeba i wysłać na ochronę kresów.

Polska Komisya Likwidacyjna powinna rezydować we Lwowie, zaznaczyć, że jest wyrazem całości kraju, jego nierozdzielności. Lwów jest tym punktem centralnym, gdzie zgromadzić należy większe siły militarne, tam gdzie rezydują dotychczas władze krajowe i wszelkie centralne instytucye. Zasłużył sobie na to głęboki patryotyzm mieszkańców Lwowa, który wobec całego świata utrwalił jego polskość.

Tymczasowy komitet rządzący chętnie złoży władzę w powołane ręce, gdy powita w murach Lwowa reprezentantkę centralnego rządu: Polską Komisyę Likwidacyjną. Niech więc śladem wojsk, które wysłać należy dla odczyszczenia kresów od band ukraińskich, podąży P. K. L., bo tam jest dla niej miejsce, tam znajdzie wdzięczniejszy warsztat pracy, który stać się winien twierdzą polskości na wschodzie.

Pozostaje druga strona, a jest nią pomoc gospodarcza. We Lwowie szerzy się głód. Każdy dzień odwilży użyć należy na masową wysyłkę ziemniaków. Polskie Towarzystwo handlowe zdobyło wielką zasługę, zobowiązując się do wysyłki 92 wagonów węgla dziennie, wskazana jest także wysyłka tłuszczów i mięsa, jaj i wogóle wszelkich artykułów żywności dla cernowanego przez nieprzyjaciół miasta.

Lwów żąda pomocy i zapewnia, że gdyby posiłki nie nadeszły, bronić się będzie za wszelką cenę, każdy dom stanie się fortecą. Na tych, którzy stoją u steru, ciąży wielka odpowiedzialność przed historyą. Pomoc dla Lwowa jak najszybciej odejść musi!

Odrębne państwo słowackie.

Haga, 10 grudnia.

Przedstawicielstwo słowackiej rzeczypospolitej wysłało swych przedstawicieli do rządu madziarskiego w Budapeszcie z żądaniem zgody ona ukonstytuowanie **rządu słowackiego z siedzibą w Koszycach.**

Równocześnie ogłasza Rada słowacka obszerną proklamacyę do narodów świata, w której oznajmia, iż Słowacy zamieszkujący Węgry pragną utworzyć **odrębną Rzeczpospolitą słowacką i sprzeciwiają się przyłączeniu obszarów słowackich do Czech.**

Proklamacya zwraca się zarazem przeciwko propagandzie czeskiej i twierdzeniu, jakoby Słowacy zgodzili się na przyłączenie do Czech.

Starcia Słowaków z Czechami.

Budapeszt. Pisma budapeszteńskie przynoszą wiadomość, że w związku z akcyą podjętą przez radę narodowo-słowacką na całym obszarze słowackim rozpoczęły się **czynne wystąpienia ludności miejscowej przeciw oddziałom czeskim, nasłanym do kraju.**

Rozgoryczenie Słowaków przybiera cechy ruchu żywiołowego, o charakterze **powstania narodowego.**

* * *

Antagonizm czesko-słowacki nie jest rzeczą nową. Bardzo wybitnie zaznaczył się on w Rosyi przy organizowaniu oddziałów czesko-słowackich, gdzie Słowacy na zjazdach wojskowych akcentowali swoją odrębność narodową. Antagonizm ten był widoczny ze sprawozdań umieszczanych w organie oficyalnym „Czecho-Słowak" ukazującym się już w r. 1915—16 w Rosyi. Słowacy domagali się wówczas uznania zupełnej niezależności od Czechów i co za tem idzie opowiadali się przeciw jakiemukolwiek włączaniu ich do oddziałów czeskich. Tylko dzięki rządowi rosyjskiemu, nieprzyjaźnie usposobionemu dla ruchu narodowego słowackiego, zawdzięczają Czesi, że osobne wojska słowackie nie powstały.

O ile odrębność słowacka występowała jaskrawo wobec Czechów, w niewoli rosyjskiej zaznaczały się natomiast bardzo serdeczne stosunki między trzema narodami: Polakami, Słowakami i Chorwatami.

Zjazd episkopatu polskiego.

Warszawa. PAT. Wczoraj rozpoczęły się tutaj pod przewodnictwem wizytatora apostolskiego msr. Rattiego obrady konferencyi biskupów polskich. W konferencyi uczestniczą: Aleksander Kakowski arcybiskup warszawski, biskup Ruszkiewicz, ks. biskup Gall, arcybiskup Teodorowicz, biskup Fischer sufragan przemyski, biskup Zdzitowiecki, biskup Władysław Krynicki, biskup Wojciech Owczarek, biskup płocki Nowowiejski, sufragan Szelążek, biskup sandomierski Ryks, sufragan Kubicki, biskup kielecki Łosiński itd. Tematem obrad są sprawy kościelne, szkolne i społeczne, dotyczące całej Polski. We środę oczekują przybycia ks. Adama Sapiehy, biskupa krakowskiego, ks. biskupa z Tarnowa Wałęgi i arcybiskupa lwowskiego Bilczewskiego.

O rząd narodowy.

Warszawa. PAT. Na wiecu narodowo-demokratycznym zaprotestowano przeciw napaściom wojsk czeskich na **Śląsk polski,** zażądano utworzenia **rządu narodowego** i postawienia Polski na wyraźnem stanowisku **sojusznika koalicyi.** Zaprotestowano przeciw usunięciu z herbu państwa korony.

P. P. S. przeciw gabinetowi koalicyjnemu

Warszawa. PAT. W drugim dniu zjazdu P. P. S. uchwalono rezolucyę stwierdzającą, że rząd ludowy musi domagać się utrwalenia porządku republikańskiego w całym kraju. Zjazd przeciwstawia się wszelkiej okupacyi polskiej. **Zjazd nie zgadza się na rekonstrukcyę gabinetu,** ani na utworzenie **gabinetu bezpartyjnego,** fachowego. Zjazd potępia pogromy (?!) ludności żydowskiej i **protestuje przeciw usunięciu czerwonego sztandaru** z zamku królewskiego i wzywa robotników polskich na Śląsku Górnym i w Poznańskiem do podejmowania uchwał za przyłączeniem tych ziem do Polski.

O jedność administracyjną kraju.

Warszawa. PAT. „Kuryer Warszawski" donosi: W poniedziałek wieczorem przedstawiciele b. zaboru austryackiego odbyli z kom. Piłsudskim dłuższe narady w sprawach wojskowych. Przedłożyli oni również swoje postulaty w sprawie systemu administracyi krajowej.

W konferencyi uczestniczyli: Dr Adam, Dr Dubanowicz, Głażewski, Śliwiński, z ramienia „Tymczasowego komitetu rządzącego" we Lwowie; dalej p. Grzędzielski, Marek, Diamand jako delegaci Polskiej Komisyi Likwidacyjnej, wreszcie przedstawiciel Przemyśla Liebermann.

Gmach ambasady polskiej w Paryżu.

Paryż. Jak donosi „Polak", wychodzący w Paryżu, fundator i założyciel polskiego szpitala wojskowego w Paryżu, Mikołaj Potocki, poczynił zarządzenia prawne, by pałac jego paryski wraz z bogatymi zbiorami przeszedł na własność narodu polskiego jako gmach przyszłej ambasady polskiej we Francyi. Pałac i zbiory przedstawiają wartość 15 milionów franków.

Ofiarodawca, Mikołaj Potocki, człowiek podeszły wiekiem, wychowany we Francyi i w Anglii, dopiero w czasie wojny poczuł się Polakiem. Stanął on w Paryżu na czele „Tow. pomocy dla rannych żołnierzy polskich".

Biały krzyż polski.

Paryż. Jak donosi „Polak" paryski, organizacya samarytańska wychodźtwa polskiego w Stanach Zjednoczonych nazywa się oficyalnie: „Biały Krzyż Polski".

„Biały Krzyż Polski" zorganizował kilka ekspedycyi na pole walki we Francyi i pełnił służbę przy armii gen. Hallera. Komendantem „Białego Krzyża Polskiego" przy wojskach na froncie jest Dr Łapowski z Ameryki.

W GDAŃSKU.

Warszawa. PAT. „Nowa Gazeta" donosi, że do Gdańska przyjechał **oficer marynarki polskiej** celem porozumienia się z oficerami **koalicyi.**

Bolszewicy zajęli Dźwińsk i Borysów.

Warszawa. PAT. „Kuryer Polski" donosi: Wojska bolszewickie maszerują dalej na zachód. Zajęły one **Dźwińsk i Borysów.**

NARESZCIE.

Warszawa. PAT. Ministerstwo spraw zagranicznych cofnęło poselstwu niemieckiemu w Warszawie prawo wysyłania depesz szyfrowych.

Żydzi się tłomaczą.

Wiedeń. PAT. „Neue Fr. Presse" zamieszcza sprawozdanie wysłanego przez się do Lwowa korespondenta Adelta, który na czterech szpaltach przedstawia zajścia we Lwowie, zapewniając, że materyał swój zebrał na podstawie opowiadań licznych świadków naocznych ze wszystkich stronnictw i narodowości oraz na podstawie materyału „urzędowego". Stwierdza on, że władze polskie z nadzwyczajną uprzejmością ułatwiały mu te prace. W przedstawieniu swojem pełnem szczegółów ubocznych, dochodzi korespondent do wniosku, że wewnątrz miasta jak długo tam byli Ukraińcy, **panował porządek** (!!!) zaś anarchia i mordy rozpoczęły się dopiero z wkroczeniem Polaków. Twierdzenie jakoby dzielnica żydowska została wydaną przez komendę polską na łup rabusiów, oraz jakoby wodociąg miejski w chwili pożaru w dzielnicy żydowskiej był zamknięty, nie wytrzymuje krytyki. Jednakże stwierdza Adelt, że zbrodni bezwątpienia dopuszczali się ludzie walczący w związku z armią polską, natomiast co do milicyi żydowskiej, to rozgrzesza ją pan Adelt z góry nawet mimo przyznania, że **występowała przeciw regularnemu wojsku polskiemu** przez pomyłkę (!), ponieważ w walce obronnej **nie mogła rozróżnić** (!!!) prawdziwych żołnierzy polskich. Całe sprawozdanie wskazuje, że jest przykrojone **na zamówienie** jako obrona żydów.

Liczbę ofiar po stronie żydowskiej ocenia Adelt na 200 ludzi. **Polacy mieli 240 ofiar.** — Z uznaniem wyraża się Adelt o bezstronności i surowości generała Rozwadowskiego.

„Strzeż się Szwajcaryo!"

Genewa. Tutejsza „Tribune de Geneve" zamieszcza wielki artykuł pt. „Potrójna intryga", w którym autor (Maurice Millioud) przedstawia spisek **niemiecko-żydowsko-ruski przeciw Polsce.** Po zobrazowaniu akcyi niemiecko-żydowskiej w Rosyi i roli „Bundu" i bolszewików, autor przedstawia zamach ruski na Lwów i antypolskie ataki żydowskie.

W agitacyi przeciw Polsce, kierowanej z tylu stron, widzi **robotę bolszewicką,** która posługuje się wszelkimi środkami, aby zochydzić w oczach Europy i świata odradzający się naród i strącić go w przepaść wewnętrznego zamętu.

Artykuł pisany z wielką znajomością naszych stosunków, kończy się **wezwaniem do Szwajcaryi, aby strzegła się już dzisiaj przed pochodem intrygi bolszewickiej,** zarzucającej swe sieci na Europę zachodnią. **Żydzi zorganizowani i walczący krzyczą sami o pogromach. Szwajcaryę desygnowano na siedlisko agitacyjne bolszewizmu w Europie. „Strzeż się Szwajcaryo!".**

Koalicya i niem. rady żołn.-robotnicze.

Wiedeń. PAT. Jak donoszą z Berna, dzienniki francuskie ponownie podkreślają, że komendant francuski zabronił na obszarze zajętym przez Francuzów tworzenia rad żołnierskich. Koalicya ma zażądać od Niemców rozwiązania **wszystkich** istniejących w Niemczech **rad robotniczo-żołnierskich.**

„RZETELNOŚĆ" NIEMIECKICH WŁADZ KOL.

Wiedeń. PAT. „Zeit" donosi, że na dworzec północny nadeszło 1.600 ton węgla z Górnego Śląska. Nie jest to jednakże węgiel wysłany bezpośrednio z Górnego Śląska, lecz węgiel **udzielony z zapasów polskich w Boguminie.** — Ponieważ Polacy życzą sobie, aby między Krakowem a Wiedniem kursował pociąg pospieszny, dostarczyli tego węgla, jednakże wiedeński zarząd kolejowy otrzymawszy węgiel, oświadczył, że **nie może wprowadzić pociągu pospiesznego** na jednej linii, gdy na innych liniach z powodu braku węgla zwykłe pociągi nie kursują. Jeśli więc Polacy pragną mieć pociąg pospieszny między Krakowem a Wiedniem, to niechaj przyślą więcej węgla.

MASARYK O UKARANIU HABSBURGÓW.

Wiedeń. PAT. „Neues Wiener Tagblatt" cytuje rozmowę współpracownika „Tempsa" z prezesem czeskiej rzeczypospolitej, **Masarykiem,** który między innemi powiedział, że nie wierzy w połączenie się niemieckiej Austryi z Niemcami. Masaryk domagał się energicznie ukarania Habsburgów.

Patryotyzm czeskich górników.

U nas produkcya węgla spadła od czasów naszej samodzielności o 50%. Ograniczono czas pracy do ośmiu godzin, a w soboty do sześciu, co wprowadzono zupełnie bez planu przejściowego doraźnie, stwarzając zamęt w produkcyi. Czescy górnicy widząc klęskę węglową i uznając wielkie znaczenie, jakie ma w obecnym czasie wzmożenie produkcyi, oświadczyli Narodnemu Vyborowi, że ze względu na dobro ogółu, pracować będą także w niedzielę.

Naród czeski mając tak głęboko uświadomionego robotnika z ufnością może patrzeć w przyszłość, dzięki temu opierał się naporowi wewnętrznego wroga i pokonywał go systematycznie, zdobywając jedną placówkę gospodarczą za drugą. Dzięki uświadomieniu mas Praga stała się czeską, pałace i gmachy wzniesione niemiecką dłonią, przeszły w czeskie ręce. Czyż my przy nurtujących ciągle bolszewickich prądach zdołamy wytworzyć konkurencyę obcej produkcyi? O tem powinni pamiętać ci, którzy wnoszą przewrotowe hasła, jeżeli dbają faktycznie o dobro mas robotniczych i rozwój przemysłu. Niewolnicze naśladowanie bolszewickich wzorków, wnosząc anarchię, sieje nędzę, zabija zaczątki przemysłu i powiększy proletaryat, który wyciągać będzie ręce po pracę u obcych. Nie bolszewik rosyjski, lecz czeski górnik, chłop i robotnik powinni służyć nam za wzór godny naśladowania.

Czyżby pasek?

Wśród niektórych naszych działaczy społeczno-politycznych dotychczas tuła się to przekonanie, iż tam, gdzie występuje kupno względnie sprzedaż, tam musi istnieć zaraz spekulacya, wyzyskanie sytuacyi, a w końcu i pasek. Dotychczas nie mogą się oni zżyć z faktem, te są przecież instytucye publiczne, mające na celu dobro publiczne i tylko dobro publiczne.

Coraz częściej słyszy się skargi na ekspozyturę Gal. Kraj. Zakładu odzieży w Krakowie. Gospodarka ma być tam fatalna. Nie dobro publiczne — tylko system protekcyjny, napędzający niektórym szczęśliwym wybrańcom grube zarobki — jest wytyczną w pracy tej instytucyi.

Jak nam donoszą z wiarygodnego źródła, w magazynach Gal. Zakładu odzieży w Krakowie znajdują się towary tekstylne wartości kilku milionów koron i nabyte swego czasu drogą rekwizycyi lub też zakupna (towary wojenne). Do niedawna jeszcze Zakład odstępował te towary tylko niektórym kupcom, zostawiając im wolną rękę przy ustanowieniu cen, dając temsamem sposobność wyzyskiwania publiczności do ostatecznych granic. — I tak w mieście — otwarcie mówię — iż jeden z kupców nabył z Zakładu nici wartości 70.000 kor., na których przy sprzedaży zarobił na czy-

---

JERZY TURNAU.

72

SĄSIEDZI.

Opowieść ziemiańska.

(Ciąg dalszy).

Widz się potem domyśli że tam siedzi gęba pod wąsem. Naturę trzeba kopiować ślepo, póki się uczymy. Na własne zmiany będzie czas później. Dlaczego mu kolega robi jednakie oczy, kiedy on ma jedno większe? I właśnie dlatego ma on taką senatorską minę, że to jedno oko szersze. Trzeba mieć serce i oczy szeroko na przyrodę otwarte. A czem szerzej się je otwiera, tem więcej widziny piękności, ale też i tem więcej trudności do pokonania. Kto kocha sztukę, tego trudności nie zrażą. Ten pokocha trudności i będzie miał przyjemną starość...

I takie monologowanie trwało zwykle przez całą lekcyę, nawet wówczas, gdy Rzeszótko siadał na miejscu Olesia, i mażąc węgiel palcem poprawiał rysunek. A gdy dzieło było skończone, cofał się, mrużył oczy i mówił swoją zwykłą formułkę:

— No nie źle. Można to było jeszcze inaczej... ale się nie udało. Za drugim razem się poprawimy.

XXIV.

— Cóż tam jaśnie wielmożna hrabina Rzędzińska? — pytała Zosia Marty, gdy ta wróciła z kawiarni.

— Raczyła mnie nie zjeść. Zresztą była tylko krótko. Od dziś bowiem przez cały tydzień urzęduje hrabianka Raszyńska.

— A to doskonale — cieszyła się Zosia. — Niech ciocia pozwoli, że ja będę w tym tygodniu obsługiwać w kawiarni, a ciocia w następnym. Ja będę pod skrzydłami panny Raszyńskiej, a ciocię puszczę w samą paszczę lwicy.

— Dlaczego robisz z niej lwicę? Była dziś bardzo uprzejma i nic w niej nie widzę strasznego.

— Dla mnie ma coś, co mnie przestrasza. Ta jej piękność i pewność siebie i ten jej wiecznie łaskawy uśmiech...

— Zmieniła się i postarzała. Musi się trapić o syna.

Stanęło na tem, że Zosia będzie urzędować w tym tygodniu, w którym hrabianka Zula ma dyżur. Lecz w sobotę wróciła Zosia otrząsając się.

— Brrr!... Wpadłam dziś w samą paszczę lwicy.

— Co? Spotkałaś się z Rzędzińską?

— A jakże. Hrabiance coś przeszkodziło i ku mojemu przerażeniu natknęłam się na samą jaśnie panią.

— I jeszcze dyszysz?

— Alem się spociła. To jest, wie ciocia, fatalne i nader głupie, że gdy ją zobaczę, to się czerwienię, nie wiedzieć czemu. I dziś, gdy ona przyszła, bo ja byłam wcześniej, spiekłam raka niemożliwego, a ona to musiała widzieć. Lecz muszę przyznać, że była bardzo miła. I nie powiedziała „żegnam panią", czego nie lubię, tylko „do widzenia".

— Zauważyłaś, że zmizerniała?

— Mocno. I z tym jakimś smutkiem ją wolę. Dawniejsza jej przesadna uprzejmość była mi groźniejsza.

— Czy ona też co wie o oświadczeniu się Stefana?

— Ja jej, ciociu, w oczach to czytam, że ona coś wie. Wierciła mnie oczami na wylot, aż moje musiałam opuszczać, bo nie mogłam wytrzymać tego świdrowania. Trochę mnie to bawi.

— I może zgodzisz się, abyśmy chodziły na zmianę, bo to nudziarstwo codziennie za porządkiem.

— Skoro ciocia woli, to niech tak będzie.

* * *

Zosia nie wiedziała, że z jej przyczyny panią Rzędzińską nurtowały różne niepokoje. Stefan wówczas przyznał się matce, że był u Zosi z pożegnaniem i chociaż nie opowiadał szczegółów, nie chcąc wywołać uwag matki o kokieteryi Zosi, co go oburzało, powiedział jednak, że Zosia przy pożegnaniu była dla niego łaskawa, że go „nie wyrzuciła za drzwi", że zawsze jednako się w Zosi kocha i trwa w postanowieniu ożenienia się z nią po wojnie.

Hrabina nie oponowała; serce jej było wezbrane miłością dla syna, którego w ostatnich czasach rzadko widywała (bo podczas praktyki wpadł tylko parę razy na krótki czas do domu), a teraz obawiała się go utracić. Troska jej powiększyła się, gdy Stefan odmówił umieszczenia go w bezpieczniejszej służbie, co przy wysokich znajomościach hrabiego Antoniego dałoby się osiągnąć i stanowczo oświadczył, że chce być tam, gdzie jego koledzy. „Mnie to podnieca i bawi. Kule i choroby chodzą i poza frontem. Być narażonym mało co mniej, jak na przodzie i jeszcze do tego nudzić się, tego nie chcę. A coby na to powiedział hetman Andrzej Rzędziński, że jego prawnuk się chowa, gdy się bije Moskali? Nie, matu, nie chcę. Zginę, to mnie tam Rzędzińscy przyjmą z muzyką, a wrócę, to przynajmniej będę wiedział, żem sobie użył na wojaczce. Matu nie wie, jaka to przyjemność! Tylko niech matu już się przeprosi ze Zosią i inaczej o niej nie myśli, jak o synowej. Dwie niewiasty na świecie kocham — jedna jest hrabina Rzędzińska, a druga Zosia Waldek. Więc niech się one między sobą też kochają".

Tak mówił do matki, gdy się z nim zjechała we Lwowie, na krótko przed wyruszeniem w pole.

Hrabina zamiast odpowiedzi całowała go i gładziła jego czarne włosy. Nie mogła jednak przyzwyczaić się do myśli, by Stefan robił taki „mezalians" i by jej plany o świetnym mariażu tak zostały pokrzyżowane przez to niewłaściwe zakochanie. Nie chciała robić synowi przykrości w chwili pożegnania, lecz ani później, ani teraz do myśli o małżeństwie Stefana z Zosią się nie przyzwyczaiła. Poprostu nie myślała o tem wcale i nie chciała myśleć. Niech tylko jej najmilszy synaczek wróci, wtedy będzie czas nad tem radzić.

Lecz gdy jej przed kilku dniami hrabianka Zula wspomniała, że dla ich wspólnego dobroczynnego przedsiębiorstwa zyskała dwie nowe siły, Martę i Zosię, znowu uporczywie zamiary syna wciskały się jej do głowy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sto 50 procent. Druga firma nabyła kanwy po 5 kor., a sprzedawała po 10 kor., dalej ta sama historya z potnikami, koszulami itd.

Dziś Gal. Zakład odzieży chciałby odstąpić swe towary nie już jednostkom, ale wszystkim kupcom do sprzedaży po tak wygórowanych cenach, że kupcy krakowscy nie chcąc się stać wyzyskiwaczami nędzy publicznej, wprost propozycyę odrzucili.

Jednak tak dłużej instytucya ta pracować nie może. P. K. L. musi w tę sprawę wglądnąć i ustanowić komisyę z ludzi fachowych, jak i z przedstawicieli szerokich mas ludowych, któraby w interesie dobra publicznego otoczyła Zakład swą opieką i kontrolą.

Do takich wysokich cen, po jakich sprzedaje się dziś towary, dopuścić w dalszym ciągu nie można. Śmiesznem jest tłomaczenie niektórych panów, iż ceny muszą być wysokie, gdyż chodzi dziś Zakładowi o uniknięcie deficytu, który przedtem miał być pokryty z funduszów rządowych. Dziś zaś wskutek rozbicia Austryi, gwarancya rządowa znikła z rachunku.

Przedewszystkiem przy likwidacyi naszego stosunku do Austryi między innemi pretensyami za spalone wsie i miasta, nasz rząd musi wstawić i powyższą pozycyę. Po drugie, Zakład protegowanym kupcom nie ma prawa zostawiać wolnej ręki przy naznaczaniu cen na towary pochodzące z magazyny, który jest publiczną własnością.

Inż. H. Mia.

Wiec w sprawie Lwowa.

Jutro we czwartek dn. 12 b. m. o godz. 8 i pół wieczorem odbędzie się w sali „Sokoła" przy ul. Wolskiej wiec obywatelstwa krakowskiego w sprawie sytuacyi we wschodniej części kraju. Referować będzie prof. Eugeniusz Romer ze Lwowa. Nadto przemawiać będą prof. Dr Stroński, redaktor Krysiak i in.

Od Administracyi.

Od niektórych P. T. Abonentów otrzymaliśmy wiadomość, że pocztowe urzędy nieprzyjmują gotówki na czeki i przekazy. Możemy wszystkim naszym szanownym odbiorcom i urzędom pocztowym zakomunikować pewną wiadomość, że przekazy kursują bez ograniczeń na całym dawnym obszarze Galicyi i Ślązka, zaś czeki P. K. O. w Wiedniu przyjmuje załatwia i nadsyła je nam również bez ograniczeń zkąd jej tylko przesłane zostaną.

KRONIKA.

Kraków, dnia 11 grudnia.

Ze Lwowa i z kresów wschodnich ciągle przybywają deputacye z prośbą o pomoc dla skrwawionej stolicy Galicyi i niszczonych przez barbarzyńców wschodnich kresów Polski. Milczą niestety ci w Warszawie, od których zależy wysłanie militarnej pomocy, na których ciąży odpowiedzialność wobec historyi. Pracuje się natomiast nad tworzeniem „związków pracowników kolejowych" i innych organizacyj, naśladując przytem niewolniczo bolszewickie mrzonki, które nie przyjęły się nawet w rozkładającej się Rosyi.

Próby wniesienia rozkładu muszą się zaleźć z energicznym protestem wszystkich, którzy na odrodzenie Polski nie patrzą z punktu widzenia krótkowidza partyjnego, braków wyborczych, lecz chcą widzieć państwo polskie zdolne do życia, silne gospodarczo, uznające potrzeby wszystkich warstw społecznych. Obecnie najpilniejszą sprawą zaprzątającą wszystkie uczucia, jest niesienie pomocy militarnej i gospodarczej braciom naszym na wschodnich kresach. Sprawa ta musi być załatwiona, tego żąda od nas godność narodowa i krew bohaterów, jaka spłynęła po ulicach Lwowa w obronie jego polskości.

Z miasta.

KRAKÓW DO WIELKOPOLSKI. Prezydent m. Federowicz wysłał z okazyi Sejmu dzielnicowego w Poznaniu, następujący list:

Do Dostojnej Naczelnej Rady Ludowej Wielkopolski w Poznaniu. Ogłoszenie manifestu o powstaniu zjednoczonej wolnej i niepodległej Polski przejęło każdego Obywatela-Polaka najgłębszą radością, że wstaje z martwych Ojczyzna, że rozdarte przemocą obcych ziemie polskie łączą się w jedno wielkie potężne Państwo. Od tego czasu przeżyliśmy już różne chwile — wielkie i pogodne, często niestety smutne. Nigdy jednak nie traciliśmy nadziei a zawsze mieliśmy oczy zwrócone ku Wam z Wielkopolski. Odruchem serca wyczekiwaliśmy hasła jedności i zgody w Narodzie. I oto od Was kochani bracia wyszedł ten serdeczny odzew, by dla dobra Ojczyzny łączyć się w jedność.

Sejm dzielnicowy ma hasło to usankcyonować i przekazać go jako narodowy obowiązek każdego Polaka w chwili, gdy wspólnemi siłami budować mamy Polskę.

Stary Kraków związany tradycyą ubiegłych wieków poczuwa się do świętego obowiązku zabrać głos w tej dziejowej chwili, by złożyć Dostojnej Naczelnej Radzie Ludowej najszczersze wyrazy gorących życzeń dla Sejmu tamtejszej dzielnicy.

PROPOZYCYE DLA URZĘDNIKÓW P. K. L. „Kuryer warszawski" dowiaduje się, że rząd obecny zaproponował całemu szeregowi referentów fachowych polskiej komisyi likwidacyjnej objęcie stanowisk podsekretarzy i szefów departamentów w poszczególnych ministerstwach.

BUDŻET GM. MIASTA KRAKOWA NA ROK 1918/19. Wczoraj dnia 10 b. m. odbyło się trzecie posiedzenie komisyi budżetowej, na którem uchwalono Dz. X. Dobroczynność, Dz. XI. Sztuka i zabytki historyczne, Dz. XII. Oświata, Dz. XIII. Sprawy wojskowe i Dz. XIV. Różne.

ZEBRANIE POZNAŃCZYKÓW. Przypominamy, że we czwartek dnia 12 b. m. o godz. 6 odbędzie się w sali Rady Powiatowej, Pijarska 4 zebranie rodaków z b. zaboru pruskiego celem zrzeszenia się.

POWRÓT WICEPR. ROLLEGO Z WARSZAWY. Wczoraj, jak donosiliśmy, powrócił wiceprezydent Rolle z Warszawy, gdzie przez kilka dni odbywało się posiedzenie państwowej Rady gospodarczej w sprawach aprowizacyjnych. W konferencyach tych brali udział: sekretarz magistratu Czarnecki, dr. Bajda, dr. Lang, prof. dr. Nowak, inż. Kucharski, dalej posłowie Grzędzielski, dr. Marek i dr. Diamand — przewodniczył minister Minkiewicz. — Wicepr. Rolle złoży sprawozdanie z obrad warszawskich na jutrzejszem posiedzeniu Rady miejskiej.

ZNIŻKA CEN MIĘSA. Cech rzeźników i masarzy na Kotłowem w Krakowie, na posiedzeniu, odbytem w dniu 10 b. m. uchwalił nie opłacać na rzecz Zakładu dla obrotu bydłem żadnych należytości, ponieważ Zakład ten od kilku miesięcy rzeźnikom bydła nie dostarczał, a pomimo to pobierał od rzeźników bardzo wysokie opłaty, wynoszące 18 hal. od 1 kg. żywej wagi co n. p. przy jednej sztuce bydła, ważącej 400 kg. wynosiło 72 koron, natomiast uchwalił zniżkę cen mięsa i wyrobów masarskich, począwszy od 12 grudnia b. r. w następujący sposób: Wołowina za 1 kg. 8 kor., Cielęcina 12 kor., Wieprzowina 16 kor., Kiełbasa surowa 16 kor., Tłuszcze wieprzowe 28 kor., Szynka wędzona surowa 26 kor., Szynka gotowana krajana 36 kor., Szynka westfalska gotowana 36 kor., Polędwica pieczona 36 kor., Polędwica wędzona 36 kor., Boczek zwijany gotowany 36 kor., Karczek surowy wędzony 26 kor., Karczek gotowany 36 kor., Kiełbasa surowa 16 kor., Kiełbasa polędwicowa 36 kor., Kiełbasa siekana wędzona 14 kor., Kiełbasa krajana wędzona 28 kor., Wędzonka surowa 26 kor., Wędzonka gotowana 32 kor., Salceson zwykły 12 kor., Głowizna 20 kor., Kiszka pasztetowa 20 kor., Kiszka zwykła 4 kor., Kiełbaski i sardelki (6 dkg.) sztuka 80 hal., Mięszanina 32 kor., Bil, Sadło, Słonina 28 kor., Słonina paprykowana 28 kor. za kilogram.

Prezydyum miasta komunikuje nam, że z powodu zwiększonej obecnie podaży bydła, będą od dnia jutrzejszego zniżone ceny mięsa w jatkach miejskich. Mianowicie cena mięsa z lepszych części będzie zniżona z 9 K. 20 h. na 7 K. 60 h., a z części przednich z 8 K. 20 h. na 6 K. 20 h.

DZIENNIK ROZPORZĄDZEŃ P. K. L. rozpoczął wychodzić w Krakowie. Zawiera materyały wyłącznie urzędowe.

WYJAZD DO PARYŻA. Pp. Włodzimierz Tetmajer, Mikołaj Rey i profesor Eug. Romer jadą w dniach najbliższych do Paryża.

POLITYCZNE OBRADY. Dnia 15 grudnia zbierają się w Krakowie: Komitet główny stronnictwa demokratyczno-narodowego i Rada naczelna stronnictwa chrześcijańsko-ludowego na wspólne obrady w sali Rady powiatowej o godzinie 10-tej. Członków wzywa prezydyum, aby mimo nieotrzymania na czas zaproszeń przybyli w komplecie. Dr. Stanisław Głąbiński, Stanisław Rymar.

„HUMOR I SATYRA". Przytoczone przez nas w dzisiejszym porannym numerze „Głosu Narodu" doskonałe dowcipy polityczne, zaczerpnięte zostały z nowo założonego w Krakowie tygodnika „Satyr", co przez pomyłkę drukarską nie zostało uwidocznione.

WOLNY HANDEL SIANEM. Zaraz po zaprowadzeniu wolnego handlu paszą, na Rynku kleparskim ukazały się liczne fury siana ku uciesze krakowskich fiakrów, którzy z radości za furę liczą 10 kor., za którą przed wojną płaciło się 50 hal.

Z INSPEKTORATU POCZTOWEGO. Inspektorat pocztowy w Krakowie prostuje, iż do dzienników krakowskich nie wysyłał żadnego ogłoszenia w sprawie przejęcia odpowiedzialności przez Zakład pocztowy za przesyłki pocztowe w szczególności zaś za pakiety pocztowe. Zawiadomił jedynie pismem z dnia 4 b. m. na odpowiednie zapytanie magistratu m. Krakowa, iż Zakład pocztowy za oddane mu do przewozu względnie doręczenia listy pieniężne i przekazy odpowiedzialność przyjmuje.

CUKIER DLA PODGÓRZA. Z Podgórza dochodzą nas skargi, że magistrat dzielnicę tę przyłączył dla poboru cukru do sklepu Fromowicza przy ul. Krakowskiej. Mieszkańcy Podgórza, aby otrzymać cukier, muszą więc odbywać daleką drogę i tracić wiele czasu, podczas gdy przecie można było oddać odpowiednie zapasy cukru dla mieszkańców Podgórza jednemu z kupców podgórskich.

JESZCZE „GRANICA". Gmina m. Krakowa w lecie za zezwoleniem władz zakupiła wagon zboża w Woli Przemykowskiej pod Pińczowem. Obecnie zapasy te miały być przewiezione galarem do Krakowa. Tymczasem polska komenda wojskowa w Pinczowie (miejscowa P. O. W.) nie zezwoliła na wywóz zboża. Jest to jaskrawem nadużyciem, świadczącem o odrębnem traktowaniu Krakowa, jako leżącego „za granicą". Jak słychać, gen. Gołogórski wydał już odpowiednie zarządzenia.

OLBRZYMIE OGONKI CUKROWE utworzyły się dziś przed południem przed sklepami, wydającymi cukier na karty z listopada. Zarządzenie, że tylko parę sklepów przeznaczonych jest do sprzedaży cukru, jest wielce uciążliwe dla publiczności, która w tłumnych „ogonkach" całe godziny wyczekiwać musi na swoją kolej.

Z Polski i ze świata.

GWAŁTY RUSKIE W LUBELSKIEM. Od delegatów włościan z Tomaszowskiego przybyłych do gen. Śmigłego z prośbą o pomoc przeciw zuchwałym napadom hajdamaków dowiaduje się „Ziemia Lubelska" o następującym fakcie: W parafialnym kościele w Oszczowie, w środę, z racyi odpustu św. Barbary, odprawione było uroczyste nabożeństwo przez proboszcza i dwóch innych, przybyłych na tę uroczystość księży. Na odpust zebrały się olbrzymie tłumy ludu. I oto po nabożeństwie, wśród białego dnia na Oszczów napadli hajdamacy i uwiedli ze sobą trzech księży: Ks. Pióro, Ks. Mastalerza i jeszcze jednego księdza nieznanego z nazwiska. Takie napady i uprowadzenia ludności męskiej są częste w Tomaszowskiem.

UTARTYM SZLAKIEM. Na ulicach Kalisza rozlepiono następujące ogłoszenie komisarza „Rządu Polskiego": „Zebrania pod gołem niebem, jakoteż pochody uliczne należy mi zameldować na 24 godziny przed odbyciem. Wiece, zebrania publiczne, na których mają być omawiane i roztrząsane kwestye polityczne, jak i wszelkie zebrania publiczne wymagają pisemnego zawiadomienia komisarza Rządu Polskiego na 24 godziny przed zwołaniem zebrania. Delegat Rządu Rzeczypospolitej będzie na zebraniu obecny z wszelkiemi prawami, przysługującemi przedstawicielowi Rządu. Wyjątek stanowią publiczne zebrania dla celów religijnych".

Nie można powiedzieć, aby zarządzenia te były oryginalne. Z podobnymi edyktami spotykaliśmy się już od wielu lat.

DROŻYZNA WE LWOWIE jest straszna. Kg. ziemniaków kosztuje 8 kor., kg. masła 190 kor., słoniny 80 kor., mięsa 25—300 kor., jajko 5 kor. Ponadto Lwów jest pozbawiony paszy.

OSTRZELIWANIE POCIĄGU. W poniedziałek ostrzeliwali Ukraińcy pociąg, zdążający do Krakowa na stacyi Horośnicy pod Mościskami. Wysłano przeciw nim pociągi pancerne.

Zawiadomienia i komunikaty.

KOMITET RATUNKOWY DLA LWOWA poczuwa się do obowiązku złożenia podziękowania wszystkim instytucyom, osobom prywatnym i właścicielom handlów, kawiarń, restauracyj, jak niemniej szerokim sferom publiczności krakowskiej, za skwapliwą i chętną pomoc w urządzeniu zbiórki dla głodnych Lwowa. W szczególności składa Komitet pań podziękowanie właścicielom restauracyi „Polonia" (dawniej Drobnera) za całkowite ofiarowanie na cele Komitetu dochodu z koncertu, urządzonego w sobotę 7 b. m. wieczorem, który wraz z naddatkami przyniósł 1.164 K., zasilając tą wydatną kwotą kasę funduszu dla głodnych Lwowa. Ogólny wynik zbiórki Komitetu Pań podany będzie po ukończeniu obliczeń.

KOMISYA KWALIFIKACYJNA UCZN. UN. JAG. zawiadamia kolegów, którzy ze względów zasadniczych nie mogąc wziąć udziału w obowiązującej ogół akademicki służbie wojskowej, chcieliby uzyskać odnośne zwolnienia, że podania w tej sprawie przyjmować będzie tylko do dnia 20 b. m., od zgłaszających się. Po tym terminie będzie wymagane usprawiedliwienie się ze spóźnienia.

ZE ZWIĄZKU URZĘDNIKÓW PRYW. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Koła Krak. Związku urzędników i urzędniczek prywatnych dla Galicyi i Śląska odbędzie się dnia 19 grudnia o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku przy ul. Sławkowskiej L. 6.

W KRAK. AKADEMII HANDLOWEJ odbędą się prywatne egzamina z nauk handlowych w dniu 20 grudnia 1918 r.

OGÓLNE ZGROMADZENIE SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ odbędzie się w sobotę dnia 14 b. m. o godz. 6 wieczór w sali domu Stowarzyszeń katolickich przy ulicy św. Tomasza l. 37 I. p., na które to zebranie wszystkich sług państwowych instytucyi i zakładów naukowych zaprasza komitet Stowarzyszenia służby państwowej.

ZAKŁAD UBEZPIECZENIA ROBOTNIKÓW OD WYPADKÓW DLA GALICYI I BUKOWINY WE LWOWIE po przerwie, spowodowanej ukraińskim zamachem stanu, rozpoczął 23 listopada b. r. normalne urzędowanie i w miarę wolnego obrotu pocztowego wypłaca uprawnionym należne renty. Tytułem rent uszkodzonym, wdowom i sierotom wypłacono w roku 1917 kwotę 1,021.972 koron. Stosunki, wywołane ostatnimi miesiącami wojny i najnowsze zmiany polityczne zmniejszyły poważnie wpływ gotówki należnej Zakładowi tytułem zaległych opłat, co może grozić trudnościami w dalszej wypłacie rent, stanowiących dla uszkodzonych, dla wdów i sierót jedyne źródło utrzymania. Zakład zwraca się przeto z usilną prośbą do p. p. przedsiębiorców, aby tak bieżące, jak i zaległe opłaty bez zwłoki nadsyłali bądź w obrocie poczt. Kasy oszcz. we Wiedniu (konto Nr. 19.990) bądź przekazami pocztowymi (Lwów, Brajerowska 16). Formularze obliczeń za II. półrocze 1918, względnie za cały rok 1918 rozesłane będą pocztą w ciągu grudnia b. r.

NEKROLOGIA.

† **Wilhelm Starck**, kapitan, komendant II. p. p. strzelców lwowskich, zdobywca Wólki, Zamarstynowa i Podzamcza, poległ 4 b. m. śmiercią bohaterską podczas prowadzonego przez siebie ataku na Laszki murowane.

†

Helena Ożegalska

przeżywszy lat 73, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 10 grudnia 1918 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Krupniczej l. 11, nastąpi we czwartek dnia 12 b. m. o godzinie 9 rano.

Pogrzeb w Trzcianie koło Bochni odbędzie się w piątek dnia 13-go b. m. po odprawionem nabożeństwie w kościele parafialnym tamże. Na te smutne obrzędy stroskani bracia, siostra, bratankowie i bratanice zapraszają Przewielebne Duchowieństwo, Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i Wiernych.

Msze święte w domu żałoby odbędą się przy zwłokach we środę dnia 11 b. m. o godzinie 9, zaś we czwartek o 8 rano.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

†

EDWARD de Żurawki WOJNAROWICZ

słuchacz IV roku agronomii Uniw. Jagiel.,

przeżywszy lat 22, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 10 grudnia 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 19 przy ul. Sobieskiego na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we czwartek dnia 12 bm. o godz. 3 po poł., na który to smutny obrzęd stroskana matka i siostra zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w piątek dnia 13 b. m. o godz. 9-tej rano w kościele X.X. Zmartwychwstańców przy ul. Łobzowskiej.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

†

Kazimierz Bałanda

zastępca notaryusza w Głogowie

przeżywszy lat 32, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 10 grudnia 1918 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby l. 7 przy ul. Pędzichów na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we czwartek dnia 12 b. m. o godz. 3 po południu, na który to smutny obrzęd stroskane dzieci, rodzice i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w piątek d. 13. bm. o godz. 8 rano w kościele św. Floryana.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

†

JÓZEF HUMPOLA

porucznik zapasowy 56 p. p., ukończony prawnik i absolwent Akademii handlowej,

przeżywszy lat 34, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 10 grudnia 1918.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala garnizonowego przy ul. Wrocławskiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we czwartek dnia 12 grudnia o godzinie 3 po poł., na który to smutny obrzęd stroskana matka, brat i siostry zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczność.

Zakład pogrzebowy Fr. Nowińskiego, spadkobiercy Kraków, Mikołajska 12.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyosyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ratha.